



rozwaga i Solidarności

nr 59

STOCZNIA GDAŃSKA

marzec 1987

Oświadczenie NSZZ "Solidarność" w spr. cen i płac (fragmenty)

... Jak wynika z oficjalnych oświadczeń i dokumentów, dot. planu 5-cio letniego 1986-1990, ceny mają w tym okresie wzrosnąć około 2-krotnie (od 128% do 88%), w zależności od wariantu. Wprawdzie zapowiada się, że płace wzrosną proporcjonalnie do cen, ale praktyka wskazuje na to, iż wzrost cen będzie znów szybszy niż planowany. W rezultacie nie uda się więc utrzymać dotychczasowego poziomu konsumpcji. Dla słabszych ekonomicznie grup społecznych, już dzisiaj żyjących poniżej minimum socjalnego, oznacza to po prostu nędzę. Występujemy w obronie poziomu życia polskich rodzin. Domagamy się ustanowienia zasady dodatku drożynianego. Ładamy ochrony wartości realnej płac i świadczeń socjalnych... Z gwałtownie rosnących kwot, przeznaczonych na inwestycje w obecnej 5-latce, znów ogromną większość ma otrzymać kompleks paliwowo-energetyczny i hutnictwo. W dalszym ciągu dyskryminuje się gałęzie przemysłu produkujące na rynek, dla rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej... Ładamy natychmiastowego radykalnego przesunięcia materiałów i środków inwestycyjnych z produkcji dla produkcji na produkcję dla ludzi... Nie zgadzamy się na pokrywanie przez społeczeństwo kosztów nieracjonalności systemu gospodarczego. Można akceptować wyrzeczenia tylko wtedy, gdy towarzyszy im perspektywa lepszej przyszłości. Tej perspektywy obecnie nie ma. Nie inflacja bez reformy, ale właśnie reforma rynkowa mogłaby po pewnym czasie powstrzymać spadek poziomu życia oraz degradację zasobów materialnych i środowiska naturalnego Kraju... Stwierdzamy, że w chwili obecnej odmowa realizacji prawa do pluralizmu idzie w parze z polityką marazmu i obniżania poziomu życia. Nie ma na to zgody, musimy się bronić. Skuteczność naszej obrony zależy od wytworzenia się szerokiego ruchu na rzecz zmian w systemie gospodarczym i społeczno-politycznym. Zwracamy się do szłóg, do samorządów, do społeczności lokalnych. W aktualnej sytuacji trzeba bronić naszych płac: podejmujcie przegląd siatki płac w zakładach, obserwacje ruchu cen i spadku wartości płac. Przygotowujcie własne propozycje płacowe, demaskujcie płacowe i wypłacacowe przywileje aparatu władzy. Domagajcie się wprowadzenia dodatku drożynianego. Ładajcie przesunięcia środków inwestycyjnych na produkcję dla ludzi. Protestujcie przeciwko obarczaniu was kosztami polityki gospodarczej, prowadzącej donikąd. Ładajcie jej zmiany. Potrzeba teras, może bardziej niż kiedykolwiek, poczucia solidarności. Przed nami trudne czasy.

Tekst podpisała 26 stycznia 87: Tymczasowa Rada "S", TKK"S" i Lech Wałęsa

Intelektualiści przeciw art. 52a

W liście do Sejmu, wystosowanym 22.01.br. 35-ciu poznańskich intelektualistów domaga się zmiany haniebnej ustawy z 24.X.1986 r., na podstawie której kolegia d.s.wykroczeń skazują na wysokie grzywny i przepadek mienia za działalność związkową i opozycyjną. Poznańscy intelektualiści, po przytoczeniu przykładów stosowania ustawy przez miejscowe kolegia, piszą: "1. ... Kto, na jakiej podstawie i dlaczego decyduje o skierowaniu sprawy do sądów lub kolegiów? Oznakowicie kolegiów nie muszą posiadać kwalifikacji prawniczych, a w czasie rozpraw zachodzi często konieczność rozpatrywania skomplikowanych problemów prawnych (np. co jest przedmiotem szkodzenia do popełnienia przestępstwa?) 2. Dlaczego w mocy kolegiów pozostawiono tak szerokie kompetencje podejmowania decyzji o przepadku własności, nieraz przekraczającej kilkadziesiąt, a czasem kilkasetkrotnie maksymalną karę grzywny? 3. Jak stało się możliwe dopuszczenie w prawie polskim sbirowej odpowiedzialności (pobawienie własności uderza bowiem w całą rodzinę) oraz konfiskowania mienia bez ustalenia jego właściciela? 4. Czy nieprzeznaczona do publikacji maszynopisy wymagają zezwolenia na ich posiadanie, sporządzanie lub przenoszenie? 5. Kto i na jakiej podstawie może uznać spotkanie za nielegalne? 6. Dlaczego prawo polskie nie przewiduje możliwości zaskarżenia decyzji kolegiów?... Nadużywanie ustawy z dnia 24.X.86, nie liczenie się w orzekaniu kar ze słowem rozsądkiem oraz niemożność odwoływania się do sądów powoduje dewalwację gwa-

wa, ogólne poczucie zagrożenia oraz spadek zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Szerokie możliwości interpretacji tej ustawy stwarzają warunki zagrożenia dla wszystkich ludzi posługujących się piórem. Każdy z nas na podstawie tej ustawy może stanąć przed kolegium pod zarzutem sprzecznej z prawej działalności. Apelujemy do Szanownych Posłów nie tylko o ustosunkowanie się do naszych pytań, ale przede wszystkim o zmianę ustawy, która jest sprzeczna z oficjalnie głoszonym duchem liberalizacji oraz Konstytucją PRL i podpisanymi przez PRL międzynarodowymi konwencjami".

Ze Stocznii i z regionu

- * SDS dla bhp w SG. W Stocznii jest 45 wydziałowych oraz 15 młodzieżowych inspektorów pracy. Jest teoretycznie, bo w praktyce ich działalności prawie nie widać. A stan bhp jest coraz gorszy. Następuje wzrost zachorowań na choroby zawodowe. Ostatnio zanotowano 62 przypadki nowych zachorowań. 39 osób zapadło na pylicę, a 12 straciło słuch. W normalnym kraju związek zawodowy nie dopuściłby ludzi do pracy na wielu stoczniowych stanowiskach. Dopóki jednak w PRL "SOLIDARNOSC" nie będzie mogła działać legalnie, pracodawca nie będzie zainteresowany poprawą tej sytuacji, bo ludzie go nie obchodzą, a działający legalnie czerwony pseudozwiązek do niczego dyrekcji nie zmusi, bo przecież nie jest od tego.
- * Otrzymujemy nowe sygnały na temat fikcyjnej pracy w nadgodzinach na niektórych wydziałach. Pracownicy, wychodzący o 14-ej z pracy, mają karty odbijane o 22-ej przez kolegów z drugiej zmiany i przełożonych - w zamian za dzielenie się zyskami i wódką. W ten sposób przywłaszczają sobie pieniądze wypracowane przez całą załogę. Jeśli sytuacja się nie zmieni, szacujemy publikować nazwiska. Należy wogóle walczyć z pracą w nadgodzinach i o godzinny zarobek w ciągu 8-miogodzinnego dnia pracy. Roznieśli to robotnicy i działacze związkowi już 100 lat temu.
- * 27 lutego w godzinach wieczornych przed budynkiem komitetu miejskiego pzpr w Gdyni eksplozował ładunek wybuchowy, podłożony w pojemniku na śmieci. Z budynku wypadło trochę szymb, nikt nie odniósł obrażeń.

* Prowadzona przez nas walka z pijaństwem na terenie Stocznii nie cieszy się poparciem tej części kierownictwa, która pije z pracownikami w godzinach pracy. Pijacy znajdują też skuteczną ochronę w neozwiązku i pzpr, gdzie zgromadziła się znaczna ilość metów społecznych. U niektórych stoczniowych alkoholików występują już objawy chorób psychicznych. Ostatnio niejaki R.W. z S-4 targnął się na swoje życie, wieszając się na klancie odrzewi. Szybka interwencja kolegów uchroniła go od śmierci. Ciekawe, czy gdyby delikwentowi udało się powiesić skutecznie, zakwalifikowanoby to jako wypadek przy pracy? Należy się obawiać, że podobne "wypadki" będą się powtarzać.

TKZ dziękuje ofiarodawcom : Piotr-2,0; Cekina-1,5; Basia-0,8; J25-10,0; Mer-4,0
Wierny "S"-1,2; W2-2,0

* Z wypowiedzi Lecha Wałęsy po zniesieniu przez USA tzw. "sankcji ekonomicznych" wobec PRL: "Jestem przekonany, że decyzja podjęta przez Prezydenta USA stanowi konsekwentną kontynuację polityki wspierania interesów narodu polskiego, zgodnie z uczuciami głębokiej przyjaźni, łączącej naród amerykański i polski. Decyzja ta wyszła naprzeciw stanowiskom i poglądom, wyrażonym przez Kościół, "Solidarność" i wiele polskich środowisk niezależnych. Wielokrotnie wyrażałem nadzieję, że Polska może liczyć na zrozumienie i na pomoc swoich przyjaciół. Z całą siłą muszę stwierdzić, że przyszłość Polski zależy od rzeczywistej reformy gospodarczej i od demokratyzacji życia publicznego. Tylko wówczas jakakolwiek pomoc gospodarza dla Polski nie zostanie zmarnowana, jak to było w latach 70-tych "SOLIDARNOSC" istnieje pomimo wszelkich represji. Wierność jej ideom stanowi podstawową siłę nacisku społecznego na rzecz reformy i przemian demokratycznych. Ostatnią decyzję Prezydenta USA traktuję jako wyraz rozumnego i dalekowzrocznego oparcia dla polskich aspiracji, dla programu i ideałów "Solidarności".

* Dotarł do nas "utwór" następującej treści: "Sąd Kapturowy Rzeczypospolitej Polskiej w Kraju. Henryk Jankowski w Gdańsku. Wyrok. Sąd Kapturowy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dn. 10 stycznia 1987 roku skazał ciebie Henryku Jankowski, proboszczu kościoła św. Brygidy w Gdańsku na karę śmierci za zbrodnię główną, popełnioną przeciwko Państwu Polskiemu i Narodowi Polskiemu. Rodzaj zadania ci śmierci Henryku Jankowski, pozostawia Sąd Kapturowy do wyboru Dowódcy Bojówki, której wykonanie zostało powierzone. Wyrok wykonany zostanie przy najbliższej sprzyjającej dla Bojówki okoliczności. Wraz z tobą Henryku Jankowski Sąd Kapturowy skazał również na karę śmierci twój go pomocnika Lecha Wałęsę o czym maas go powiadomić. Żyliście nikczemnie i zginiecie nikczemnie! Sąd Kap-

turowo Rzeczpospolitej Polskiej."

Typowo ubekskie poczucie humoru - ponury żart, ale niezbyt śmieszny.

W poprzednim numerze pisaliśmy na temat premii za efektywną pracę, której średnia wysokość na członka brygady wynosiła ok. 1700 zł. Sygnalizowaliśmy też fakt że wielu mistrzów i kierowników otrzymało premię kilkadziesiąt razy wyższą. Oto kilka przykładów: Pabiś Zygmunt (DP) 98078 zł, Szymański Henryk (DP) 91.114 zł, Górgyński Józef (DP) 83.533zł, Woldrich Norbert (MI) 96000 zł, Sahmerrt Krzysztof (W2) 74.613zł, Szlachetko Henryk (C3) 95.848zł, Rakowski Jerzy (C2) 94267zł. Wszyscy wymienieni osobnicy są członkami ppwr i czerwonego pseudowiązku.

Z listu do redakcji: "... Powszechnie wiadomo, że pijaństwo jest naszą plagą narodową, o tym się mówi i pisze. Gdy jednak na ten temat wypowiedział się radio Wolna Europa, dając za przykład pewne zakłady ze Starachowic, bodajże namochodowe, reakcja władz była ostra i histeryczna. W lutym puszczono w TV wywiad z pracownikami tych zakładów, z którego wynikało, że nie było tam nikogo, kto by pił lub widział pijących. To jest naprawdę śmieszne kłamstwo, bo nawet nasze dzieci wiedzą, że w zakładach się pije, a w niektórych chłi. Zamiast zawstydić naszych pracowników, przedstawiając co o ich pijaństwie mówią za granicą, władza należy ich w obronę. Dzielny to sposób walki z alkoholizmem."

Oprac. S.P.O., W.Z.G.

Życzenia Redakcja "RiS" składa serdeczne gratulacje i życzenia Redakcji "Tygodnika Mazowsze" z okazji dwusetnego numeru.

Rozmowa z członkiem TKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Stocznia Gdańskie

Red. - Nie zdziwiło ci się jeszcze życie w konspiracji? Może czas już wyjść spod ziemi?

TKZ - To nie jest sprawa znużenia, tylko możliwości. Kiedy uznam, że konspiracja jest zbędna, wyjdę na powierzchnię. Na razie się na to jednak nie zanoszę. Podobnie uważają inni członkowie TKZ. Oczywiście, na powierzchni da się zrobić więcej, ale dopiero po przywróceniu możliwości legalnego działania "Solidarności". Teraz jawnie powinni działać ludzie o znanych nazwiskach - znanych nie tylko nam, ale i przeciwnikowi. Tacy jak ja nie mają robić nazwisk, tylko konkretną pracę. A do konspiracji można się przesywalać; przecież na codzień normalnie żyję i pracuję, i tylko nieliczni orientują się, że oprócz tego robię coś jeszcze. Trzeba mieć mocne nerwy, cierpliwość, nie popadać w rutynę i mimo wszystko być przygotowanym na aresztowanie. Jeśli się wierzy w sens tego co się robi, można tak żyć długo.

Red. - Z tym aresztowaniem chyba przesadzasz. Ostatnio raczej nie wsadzają.

TKZ - To prawda, od września, kiedy wypuścili większość politycznych, unikają nowych aresztowań. Starają się wykończyć nas finansowo z art. 52a. Ale to się może zmienić w każdej chwili. Komuna ma to do siebie, że wierzy jej nie można ani przez chwilę. Jeśli uzna, że może sobie pozwolić, znowu będzie zamykać i niszczyć ludzi. Zresztą niszczy nadal, tylko inaczej. Wojna wcale się nie skończyła.

Red. - Słyszysz się głosy, że "Solidarność" w Stoczni przycichła, słabo ją widać, niewiele robi.

TKZ - Ja też słyszę takie głosy i częściowo się z nimi zgadzam. Robimy tylko tyle i tylko tak, jak potrafimy. W sumie, sprawa jest dosyć trudna. Stan wojenny doświadczył stoczniową "Solidarność" dosyć boleśnie. Większość działaczy, świadków tych znanych, została aresztowana bądź internowana od razu. Dużo ludzi straciło pracę, niektórzy wyjechali za granicę. Udany strajk po delegalizacji "Solidarności" w październiku 1982 r., nie poparty należycie przez inne zakłady, kosztował nas utratę dalszych wartościowych ludzi. Niektórzy zwolnili się w latach następnych sami, nie wytrzymując obciążenia psychicznego. Kilka osób zapisało się do neowiązku, a nawet do ppwr, ale to margines. Od początku stanu wojennego straciliśmy kilka tysięcy pracowników ze starej sali; istnieje pewna nieufność między starszymi stoczniovcami a młodszymi stadem, świadcząca, że swego czasu podesłano nam trochę ubeków. Skład TKZ-u też nie jest stały od 1982 roku, nastąpiło parę zmian. Ludzie są zmęczeni psychicznie, pochłonęli walką o przetrwanie w pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, skłonieni ostatecznego zwycięstwa a przynajmniej parę widowiskowych akcji. Tymczasem akcjonarzy się na razie nie tylko strajki i demonstracje, ale i wojna na cwaładeczenia. Sytuacja wymaga morderczej, cierpliwiej pracy, mało widocznej, a pochłaniającej dużo czasu. Wielu ludzi nie lubi takiej pracy, stąd kłopoty. Obecnie koncentrujemy uwagę na sprawach bhp, warunkach pracy i zarobkach, pomocy represjonowanym i dotkniętym przez los, walce z pijaństwem i szkodnictwem, demaskujemy afery i sako-

dlugą działalność, stoosnowej administracji, prowadzimy działalność wydawniczą i oczywiście włączamy się w ważne przedsięwzięcia o znaczeniu pomodzakładowym. Jeszcze nie zakończyliśmy w skali zakładu akcji poparcia dla umiarku prawików do Trybunału Konstytucyjnego w spr. przewrócenia pluralizmu związkowego, a czas byłby już poprzec list pomadników intelektualistów do Sejmu, protestujący przeciw ustawie z 24.I.1986, na podstawie której władza usiłuje zniszczyć nas finansowo. Mamy część zakogi i w tym, że większość zakogi nadal jest wierna ideałom "Solidarności" i nie zapisuje się do necwiaszku. Natomiast wyraźnie przespałiśmy ostatnie wybory do Rady Pracowniczej i więcej tego bledu nie możemy popełnić. Staramy się, aby wszystko, o czym mówilim, znajdowało odzwierciedlenie również w gazecie "Roswaga i Solidarnosc". Z naszym głosem, zwłaszcza wyartykułowanym w "Ris" liczy się nie tylko zakoga, lecz i przedstawiciele administracji. A spora część ludzi, która mówi, że nic nie robimy, nie tylko sama nie nigdy nie zrobiła, ale nawet nie płaci składek.

RED. - Po co wam pieniądze, czyżbyście je brali dla siebie? Przecież więzienia są już prawie puste, nie ma komu pomagać. A może jeszcze dostajecie dolary od Reagana?

TKZ - Widzę, że się śmiejęm. Pytanie jest jakby żywcem wyjęte z dziennika TV. Dobrze wiesz, że ani ja, ani ty nie z tego nie mamy i nigdy nie mieliśmy. Wszyskie wpkwy i wydatki są skrupulatnie zapisywane i kontrolowane. Wierzę, że nieszyt odległy jest czas, kiedy będziemy mogli zdać z nich sprawozdanie całej zakode. Pieniądze idą na działalność bieżącą, zwłaszcza na koszty techniczne wydawnictw (gazeta, karty okolicznościowe, kalendarze, itp.), na pomoc represjonowanym i dotkniętym wypadkami losowymi, na zasiłki statutowe. Zresztą ostatnio, w swiazku z wypuszczeniem więźniów politycznych, dużo ludzi uważa się za zwolnionych z płacenia składek, tak, że część wydziałów nie może obsłużyć wypłat zasiłków statutowych. Nie było takich problemów, gdy mieliśmy dużo ludzi więzionych i represjonowanych. Chciałbym przypomnieć naszym członkom, że w tej chwili na płaszczyźnie finansowej rozgrywa się walka o przetrwanie swiazku. Władza usiłuje nas wykończyć finansowo nie tylko przy pomocy art.52a, lecz również przez propagowanie poglądu, że nie ma już na co płacić składek - poglądu bardzo odpowiadającego chciwości niektórych osób. Więźnia politycznego w tej chwili mamy jednego - Ryszarda Bałewskiego, który siedzi od września 1986. Osakartanie go o terroryzm jest wyjątkowo bezcelnym kłamstwem. Wydaje mi się, że akcja zakogi na rzecz jego uwolnienia powinna być o wiele bardziej energiczna.

RED. - Jak wyglądają wasze kontakty z Lechem Wałęsą?

TKZ - Kontaktujemy się wtedy, gdy któraś ze stron uważa to za potrzebne.

Rozmawiał W.Z.G.

Władności z bliska i z daleka

"Ze względu na bezpieczeństwo państwa" odmówiono 31.01. paszportu Adamowi Słomce, działaczowi KPN, który wybierał się za granicę w celach leczniczych. Adam Słomka zachorował na gruźlicę podczas pobytu w więzieniu. 9.X.1986 stracił matkę, którą na ulicy w Katowicach przejechał po pijanemu emerytowany pułkownik sb Zbigniew Zagadko. Ubek-morderca przebywa na wolności, chociaż w chwili popełnienia przestępstwa miał we krwi 2,2% alkoholu.

W Słynną książkę Alvina Tofflera "Trzecia fala" wydano w PRL "z pryncypem technicznych bez czterech rozdziałów. Zawierały one analizę systemu totalitarnego. W wypowiedzi p.Brygitte Dahl, ministra ochrony środowiska Szwecji: "Polska stoi w obliczu katastrofy ekologicznej. Powodem tej sytuacji nie jest jednak to że jest krajem biednym, powodem są błędy rządzących i ich niekompetencja... Żebyśmy niemoralnie pomagali krajowi, który inwestuje miliardy w sbrojenia."

W Tragedia w kopalni "Myszkowice" była 6-tym w ciągu ostatnich 10 lat wielkim wypadkiem górniczym, spowodowanym wybuchem metanu. W ten sam sposób w 1976 r. zginęło 18 górników w kopalni "Nowa Ruda", w 1979 - 35-ciu w "Dymitrowia" i 22 w "Silesii", w 1982 - 22-ch w "Dymitrowie", w 1985 - 19-tu w "Wałbrzychu". Z kopalni zagrożonych wybuchem metanu pochodził ponad połowa węgla, wydobywanego w PRL w woj.waruszawskim w ciągu ostatnich 4 lat otrzymało mieszkania 22 tys. osób, a ilość pełnoprawnych oczekujących wzrosła do 194 tysięcy. Mieli by oni szansę otrzymać mieszkanie w ciągu 35 lat, gdyby nie fakt, że ilość oddawanych mieszkań s roku na rok maleje. O ile w 1982 oddano ich do użytku 8793, to w 1985 - 5998, a w ciągu 8 m-cy 1986 tylko 2411. Posa tym brakuje w W-wie m.in. 142 sokoły, 137 przedszkoli, 24 żłobki, 79 osórków zdrowia i 10 szpitali.

W ciągu 8 m-cy 1986 r. nadwyżka w handlu dewizowym PRL była o 115 mln (mniej- sama niż rok weselej). Spadek też o 20% eksport żywności wskutek katastrofy w Oszarnobyla.

W W r. 1985 było w PRL 5,3 mln krów, a w 1986 jeszcze mniej. Odpowiada to sta- nowi pogłowia z 1950 r. W 1986 zabrakło 40 tys ton masła, w 1987 zabraknie 70tys ton. Zielone światło dla rolnictwa pali się nadal.

W Wydobycie i tony węgla konstatuje średnio 6 tys.sz., ale w najdroższych kopalniach Wałbrzycha i Górnego Śląska koszt ton wynosi 10-13 tys.sz., a w lubelskich 23 tys